

Kultura ekspercka

Autor tekstu: **Marcin Punpur**

Dzisiejsze czasy znamionuje upadek autorytetu. Dla jednych, nazwijmy ich liberałami, jest to wielkie zwycięstwo wolności i indywidualizmu. Dla innych, zwyczajowo zwanych konserwatystami, oznacza to upadek kultury jako takiej. Triumfalne uniesienia i gorzki lament niewiele jednak wnoszą do analizy tego zjawiska. Jeszcze mniej pozwalają zrozumieć rodzący się na naszych oczach fenomen kultury eksperckiej, w której rozproszona władza jest sprawowana przez zastępy fachowców i specjalistów, tworzących zręby nowoczesnej technokracji. Warto przyrzeć się bliżej tej kulturze, która w imię rzetelności i wiedzy przejęła funkcję odchodzącego autorytetu, zmieniając oblicze współczesnej cywilizacji.

Żegnaj autorytecie!

Pół wieku temu niemiecki filozof T. W. Adorno wraz z grupą amerykańskich badaczy wykazał związek pomiędzy wychowaniem autorytarnym a faszyzmem. Niedawno nagrodzony Złotą Palmą w Cannes najnowszy film M. Haneke „Biała Wstążka” świetnie obrazuje ten model wychowawczy, w którym nie ma miejsca ani na sprzeciw, ani na wzajemny szacunek. W obrazie Haneke autorytet to instancja nadrzędna, nieomal absolutna, która wymaga wyłącznie podporządkowania i bezwzględnej posłuszeństwa, przejmując tym samym rolę starotestamentowego Boga. Jawi się on jako coś zewnętrznego, nieosiągalnego, ponadnaturalnego, co można jedynie wielbić albo nienawidzić.

Nic dziwnego, że taki autorytet spotkała krytyka ze strony liberałów. Autorytet bowiem, niczym surowy ojciec z filmu Haneke, nie respektuje autonomii drugiej osoby, poniewierając jej godność. Paternalistyczne przekonanie, że wie się lepiej od drugiego, co jest dla niego najlepsze, współgra tu z pesymistycznym poglądem na naturę ludzką, który obrazowo przedstawia stwierdzenie Wielkiego Inkwizytora z *Braci Karamazow*: „Powiadam Ci, zaiste najbardziej męczącą troską człowieka jest to: znaleźć kogoś, komu by można jak najprędzej oddać dar wolności, z którym ta nieszczęsna istota się rodzi”. Autorytet bierze ciężar wolności drugiej osoby nierzadko z przyjemnością, odnajdując w sobie powołanie do pedagogicznej misji.

Z drugiej strony konserwatyści argumentują, że autorytet nie musi wcale iść w parze ze ślepym posłuszeństwem i represją. Autorytet — przekonują — powstaje naturalnie, dzięki wrodzonej charyzmie i bogatemu doświadczeniu, oferując jednocześnie oparcie i pomocną dłoń w coraz mniej rozumiałym i obcym świecie. W tym sensie autorytet jest przewodnikiem, nauczycielem duchowym, mentorem, kimś na kogo można liczyć w trudnych chwilach.

Takim przewodnikiem był dla wielu Polaków (także tych, którzy nigdy nie przeczytali żadnej jego książki) Jan Paweł II. Kiedy papież umarł, media zalała fala ckliwego lamentu i infantylnej refleksji pod tytułem „co dalej”? Tak jakby Polacy bez „Ojca Świętego” stali się okrętem bez steru. Media, a wraz z nimi nobliwe autorytety, wmawiały Polakom zagubienie i dezorientację, dowodząc, że do wyjścia z „zawinionej przez siebie niedojrzałości” daleka u nas droga. Wydaje się, że nie da się lansować świętego autorytetu bez świętości stanu dziecięcego.

Problem w tym, że dzieci aniołami nie są. Doskonale widać to w szkole, kiedyś bastionu tradycyjnego autorytetu. Niedawne wypadki, w których ofiarami byli nauczyciele nieodparcie dowodzą, że w szkole era tzw. autorytetu z urzędu minęła bezpowrotnie. Dziś, co jest oczywiście zmianą pozytywną, na szacunek trzeba sobie zasłużyć. Ci, którzy tego nie rozumieją, powinni porzucić nauczycielski zawód na rzecz mniej ambitnego.

Witaj ekspercie!

Eksperci doskonale orientują się w słabościach autorytetu i wyciągają z nich należyte wnioski. Ich motto brzmi: jeśli chcesz się liczyć jako fachowiec, musisz mieć wiedzę i umiejętności, by ją sprzedać. Ekspert to człowiek znakomicie orientujący się w danej dziedzinie, górujący nad innymi w swym fachu.

W świecie podlegającym dynamicznemu rozwojowi i coraz głębszej specjalizacji, eksperci są oczywiście niezbędni. Dobrym tego przykładem jest medycyna. Jeśli zachorujemy, idziemy do lekarza, który jako ekspert od zdrowia, ma wiedzę i środki by nam pomóc. Nie ma sensu kwestionować diagnozy czy zalecanej kuracji, jeśli nie posiadamy odpowiednich kompetencji do jej weryfikacji. W przypadku braku zaufania pozostaje jedynie porównanie opinii innych lekarzy. Rzadko

jednak zachodzi taka potrzeba, gdyż z zasady lekarzowi wierzymy, zakładając, że został odpowiednio przygotowany do wykonywania swojego zawodu.

Oczywiście lekarze, jak zresztą wszyscy eksperci, popełniają błędy. Często sami przed swoimi pomyłkami ostrzegają, wzbraniając się przed „kompleksem Boga”. I tu leży zasadnicza różnica w porównaniu z autorytetem. Ekspert przyznaje się do swojej niewiedzy i braku kompetencji. Autorytet natomiast albo neguje taką możliwość, albo zwyczajnie zbywa ją milczeniem. Odnosi się to zarówno do wersji represyjnej, jak i tej o nieco łagodniejszej twarzy. Słowem, ekspert w odróżnieniu od autorytetu dopuszcza sprzeciw i jest otwarty na krytykę.

I tu sięgamy sedna sprawy. W kulturze eksperckiej nikt nie posiada monopolu na prawdę. Działalność ekspertów ogranicza się do propozycji, porady, sugestii. Argumenty w stylu „taka jest wola Boga” lub „tak mówi tradycja” straciły rację bytu dawno temu. W kulturze eksperckiej komunikaty muszą być jasne, racjonalnie uzasadnione i odnoszące się do mierzalnej rzeczywistości. To samo dotyczy wiedzy, którą zawsze można sprawdzić czy to w praktyce, czy dzięki odpowiednim testom.

Ta niewątpliwa przewaga eksperta nad autorytetem sprawiła, że nie tylko wyparł on ten ostatni, ale również zagościł w obszarach, zdawałoby się dalekich od poważnej ekspertyzy, jak na przykład muzyka rozrywkowa. Co oznacza bycie specjalistą w tej dziedzinie, można było dowiedzieć się przy okazji śmierci Michaela Jacksona. Liczni eksperci opowiadali, jak przełomową rolę odegrał Jacko w świecie muzyki pop, a niektórzy dowodzili nawet, że zmienił nie tylko oblicze światowej kultury, ale także polityki! Jak tego dokonał? Dzięki MTV!

By zostać ekspertem potrzeba wyłożonych studiów, ciężkiej pracy i zawodowego uznania. By zostać ekspertem od muzyki rozrywkowej wystarczy to ostatnie.

Bycie ekspertem w niepoważnej dziedzinie nie jest oczywiście wielkim problemem. Co jednak z bardziej istotnymi obszarami naszego życia jak psychologia, gospodarka czy polityka? Psychologia, w szczególności ta poradnikowa, obfituje w różnego rodzaju specjalistów od leczenia duszy. Jak pisze socjolog M. Jacyno: „poza psychologią” w ogóle nie daje się odtąd zrozumieć człowieka. To co mówi, jak się ubiera, co robi i czego nie robi, rozumiałe jest tylko przez psychologię”. Dlatego też trudno dziś mówić o związkach międzyludzkich i problemach natury egzystencjalnej nie odwołując się przy tym do psychologicznego słownika. I nie byłoby w tym nic złego, gdyby ów słownik był neutralny i wolny od ideologicznych założeń. To, że jest inaczej pokazują poradniki i poppsychologia ze swym zbiorem prostych i nośnych haseł, które wzmacniają mechanizmy rynkowej adaptacji, uprawiając kult sukcesu i samorealizacji.

Ekspert na sprzedaż

Jeszcze wyraźniej widać to niebezpieczeństwo w przypadku ekonomii politycznej. Obecny kryzys gospodarczy jest tego wymownym przykładem. Upraszczając, da się wyróżnić tutaj dwie strategie przeciwdziałania. Pierwsza to polityka zaciągania pasa, szukania oszczędności i cięcia wydatków. Druga to polityka aktywnego udziału państwa w procesach inwestycyjnych i pobudzanie wewnętrznej konsumpcji. Żadna z tych strategii nie jest doskonała i każda zakłada pewne koszty. Pierwsza może skończyć się deflacją, druga inflacją i wysokim deficytem. Ekspert podejmując decyzję w tej sprawie dokonuje wyboru nie tylko w oparciu o racjonalne argumenty, ale także powołując się na ten lub inny zespół wartości. Wartości jednak nie da się ani zmierzyć ani oszacować.

Co gorsza, jak pokazuje praktyka, eksperta można kupić. Eksperti pracują z reguły w fundacjach i prywatnych instytucjach, będących na usługach wielkiego biznesu. Trudno w takiej sytuacji oczekiwać od nich obiektywizmu i niezależności sądu, tym bardziej jeśli od ich decyzji zależy pomyślność ich mocodawców. Amerykańskie think tanki w rodzaju *American Enterprise Institute*, *Heritage Foundation* czy *Cato Institute* znane są na przykład z tego, że forsują filozofię „wolnego rynku” i neokonserwatywną politykę w sferze międzynarodowej, współpracując blisko z partią republikańską. Ich publikacje cechuje przez to nadzwyczajna jednostronność i tendencyjność, co sprawia, że mają wartość jedynie pośród przekonanych wyznawców.

Świadczy to tylko o tym, że ekspert działający na usługach polityki nigdy nie będzie w stanie wyzbyć się jej całkowicie. Interesującym, choć z pewnością radykalnym, przykładem może być Albert Speer. W historii zapisał się jako naczelny architekt Trzeciej Rzeszy i bliski współpracownik Hitlera. Speer pochodził z dobrze usytuowanej rodziny o architektonicznej tradycji. Był człowiekiem dobrze wychowanym, solidnie wykształconym, o żywej inteligencji i wyobraźni. Najpierw jako akademik, potem architekt partii, a ostatecznie minister zbrojeń zapisał się jako ambitny, sumienny, zdyscyplinowany i świetnie zorganizowany urzędnik wyższego szczebla. I choć mit dobrego nazisty

można uznać za przesadzony — Speer brał udział w wypędzaniu Żydów z Berlina i jako minister był odpowiedzialny za śmierć setek tysięcy przymusowych robotników — z pewnością wyróżniał się pozytywnie na tle nieokrzesanej i niezrównoważonej świty dyktatora.

Problem Speera polegał na tym, że będąc na usługach zbrodniczego systemu chciał pozostać niezaangażowanym politycznie technokratą. System totalitarny bardziej niż inne pokazał jednak, że jest to rzecz niemożliwa, a sprzeczności tkwiące w takiej postawie są nieuniknione. Ten, jak go nazwał jego biograf J. Fest, „człowiek ze zdolnościami, ale bez właściwości” do dziś stanowi pouczający przykład, że myślenie wyłącznie w kategoriach technicznej efektywności i zawodowego obowiązku nie zwalnia nas z moralnej odpowiedzialności.

Ekspert nas nie zbawi

Powyższe przykłady pokazują, jak naiwny jest pogląd, który zakłada automatyczną neutralność i bezstronność eksperta, przydzielając mu moc „boskiego oka”, zdolnego widzieć wszystkie za i przeciw. W polityce prawda ma charakter umowny i jest przedmiotem społecznej negocjacji. Ekspert, dzięki swej wiedzy, może wzmocnić bądź osłabić jedną ze stron, ale nie jest w stanie rozstrzygnąć bezsprzecznie danego konfliktu. Jego funkcja ma charakter doradczy i pomocniczy, a nie rozstrzygający. Oznacza to, że jakkolwiek tradycyjni politycy nie są zdolni działać dziś bez pomocy ekspertów, tak eksperci nie są w stanie zastąpić całkowicie polityków. I nie ma w tym nic złego, póki każda ze stron będzie świadoma swych słabości, pełniąc jednocześnie funkcję wzajemnie kontrolującą.

Innymi słowy, ekspertyza niczego za nas nie załatwi. Zawsze bowiem musimy dokonać oceny jednej z wielu opcji i zestawiając je ze sobą odpowiednio zinterpretować. Eksperci nie są w stanie przejąć odpowiedzialności ani za nasze prywatne decyzje, ani za te podejmowane w sferze publicznej. Ekspertyza paradoksalnie, jak słusznie zauważa Z. Bauman, zwiększa niepokój, gdyż wymaga odpowiedniego przygotowania i nie daje pewności, co do ostatecznego wyniku. Autorytet miał tę „przewagę”, że dawał poczucie braku odpowiedzialności, przynosząc ukojenie w prostym „bo tak trzeba”. Ekspert wymaga refleksji typu „zarówno to jak i tamto”, problematyzując wybór, być może bardziej niż byśmy tego chcieli.

Ekspert zatem nie zwalnia nas ani z myślenia, ani wyboru. Jeśli będziemy o tym pamiętać Huxleyowski *Nowy wspaniały świat* pozostanie wyłącznie ponurą utopią.

Marcin Punpur

Absolwent ekonomii i filozofii. Studiował w Olsztynie, Bremie i Bernie.
Zainteresowania: filozofia kultury, religii i polityki.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 02-08-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6712) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6712>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl